

## ZDZISŁAW SUWAŁOWSKI

ur. 1932; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, Kalinowszczyzna, przedwojenni mieszkańcy Kalinowszczyzny, ulica Towarowa 3, Żydzi, ulica Towarowa 13, ulica Towarowa 37, spacer po Kalinowszczyźnie

### Przedwojenna Kalinowszczyzna i jej mieszkańcy

Kiedyś, mieszkał tu pan Majewski, nie pamiętam imienia, ale pospolicie na Kalinowszczyźnie było wiadomo, że tu mieszka pan profesor Majewski. A jakim on był profesorem, trudno mi coś powiedzieć. Żeby wiedzieć jacy ludzie tu mieszkają, ale to nie bardzo [było widać] wtedy, no bo można [było] się nadziać. A szczególnie tu na Kalinie, o tak jak tutaj stoimy, jak ten trawnik [był dom]. Dzisiaj nazwać to domem, to by się ktoś naśmiał. Bo tutaj było metr niżej. Były to jakby baraki, jak coś takiego i w takich dziuplach mieszkali ludzie. Tam na górcie mieszkał Orłowski Franciszek. Kim on był nie wiem. Jego córka z moją żoną pracowały na poczcie. Żona mówiła, że pracowała z nią z Białkowskiej Góry Orłowszczyzna. Tam dalej, jak dojdziemy będzie drugi Orłowski, żeby nie pomylić, ale kim on był to trudno mi powiedzieć. Ja nie miałem z nim nic do czynienia. To był dużo starszy facet ode mnie. Te drzewa, te krzaki, to wszystko tak się zniekształciło, bo tu wcale nic nie widać. Przecież myśmy tu chleb od Celińskiego wozili do sklepu, tam gdzie ta Wątróbkowa ma sklep. Po drugiej stronie był cały ciąg mieszkań. Tak jak ten trawnik, a obok, przyklejony do tej kamieniczki był drewniany budynek, gdzie miał taką sodówkę Mazurkiewicz. Absolutnie tego, co tu widzicie nie było. To wszystko zmieniło swój wygląd. Tu było inne zagospodarowanie wokół. Był jakiś wjazd, lepszy czy gorszy ale był. No a teraz tu chodniczek, trawnik. Obok tej kamienicy był taki raczej szalowany budynek. Na zielono malowany, to pamiętam. Razem to było, jeden koło drugiego. I w tym drugim miał właśnie Mazurkiewicz tą sodówkę. To była taka owocarnia-nie owocarnia. A tam dalej już były takie slumsy. I sporo ludzi tu mieszkało. Tutaj był nawet zawodowy żebrak. Nazywał się Chlebiej. Był żebrakiem, ale dzieci miał chyba osiem czy dziewięć sztuk. Ale to zawodowy żebrak. On tylko z żebraniny żył. To było mniej więcej jakieś trzy metry, cztery metry, jak ten chodnik, te drzewa, te krzaki, przecież to, co posadzone, to tego nie było. Ten budynek był tam usytuowany, tak jak ten

Chlebiej, bo on mieszkał bardzo, bardzo skromnie. Bo on dosłownie był zawodowym żebrakiem. Chyba jeden w Lublinie, który był zdrowy. Bo inni byli ociemniali, co stali pod kościołami. Był też facet bez nóg, który na rogu Świętoduskiej zawsze siedział. Miał z opony porobione takie... [siedzenie]. Tu była piekarnia. [Właściciel] nazywał się Joński, a poza tym nie pamiętam więcej ludzi stąd. A numer był na sto procent trzydzieści dziewięć. Kalinowszczyzna trzydzieści dziewięć. To był ten sam budynek tylko nie otynkowany. I wewnątrz, w podwórku, bo tam właśnie nie wiem, czy tam są jeszcze jakieś resztki tej piekarni, po tym Jońskim, czy nie. Tutaj ktoś mieszkał. Teraz jest jakiś sklep i trochę doprowadzone do porządku. Bo ten budynek to jest trochę tynkowany. Ta ściana jest podparta. Tu normalnie, do samego rogu były budynki i większość nazwisk mogę wymienić. Tutaj jak widać mieszkało trzech Mizerackich. Budynek był taki, że trzy rodziny mieszkały i następny ktoś klecił. W następnym mieszkał Mancarz. Tu mieszkał Sadłowski, niektórzy mówili „Sadło”. Teraz nie pamiętam czy on się nazywał Sadłowski, czy się nazywał Sadło. Heniek, Maniek byli malarzami pokojowymi. A Mancarz pracował w garbarni i jeden, i drugi. Stacho starszy a Janek młodszy. Pracowali w tej garbarni, w której i ja pracowałem. Ale tu były budynki. Cały ciąg, od Białkowskiej Góry, aż do Tatarskiej. Dwóch Mizerackich tu było. Desaor, tak się nazywał był bez ręki. On miał taką restaurację. Nie pamiętam więcej kto tu mieszkał. Tutaj było trochę podwórka jak ta tablica stoi, a tamten dom jakby był trochę w głębi usytuowany, [bardziej niż] ten narożny. Oczywiście tego, o którym mówię nie ma. Tak ta Kalinowszczyzna wygląda. A ja jestem rodowity Kaliniak. O tak wyglądają rodowici - jak to nas mówili bandziory. O tu jeszcze mieszkam, tu się urodziłem, tu było trzydzieści dziewięć. Wszyscy powymierali. Moja babcia tu mieszkała, a ja tu. Wątróbka dalej. Tutaj ciotka. Przed wojną tu Wątróbkowa miała sklep! A później dalej, a tam dalej od Wątróbki mieszkali Jończykowie. Wątróbki mieszkali tutaj w tym domu, gdzie mieszkał Chorembała, Zieleniecki. Oczywiście każdy z nas z Kaliny jest wytatuowany. Cały wytatuowany. Wątróbkowa miała sklep spożywczy. Mieszkała tu, tylko, że tego budynku stąd nie widać, może drzewa zasłaniają. O za tym budynkiem. Nie wiem, czy to ta furka, czy ona nie jest właśnie do tego budynekczku, gdzie Wrona mieszkał. Jego zastrzelili tam koło Salezjan. Wejście było też i z tamtej strony. Tam mieszkał Wrona, Czupryn i Andrzejewski. Trzy rodziny. Andrzejewski pracował w garbarni jako mechanik. Tutaj była ta apteka. Tu mieszkał Pietrasiński, a tu mieszkał doktor Soborski. Później jego syn, stary Soborski, jak zmarł, to jego syn też był lekarzem, który w fabryce samochodów był lekarzem zakładowym. Stary [Soborski] był takim gołębiarzem, że jak wyszedł do teatru, to tu bryczka stała, czekała i żona mówi: „Słuchaj, bo się spóźnimy” - „Zaraz, zaraz”. I na dach, i dawaj podpuszczać. I tak ze trzy razy „czekaj, czekaj” i wreszcie mówi tak: „Jedź do cholery sama, ja nie pojedę”. On był obcy. Jeździł aż do Rosji i te rosyjskie mikołajewskie [gołębie] sprowadzał. A tu mieszkała Paszkowska. Miała nielegalną knajpę. W tych niskich [budynkach] mieszkał trochę Zabłocki Kazik, który był dyrektorem garbarni w Oleśnicy. Razem

chodziliśmy do szkoły. Tutaj była jedna klasa, gdy zlikwidowali aptekę to założyli szkolną klasę. I na plebanii było dwie klasy. Te podwórka są teraz całkiem inne. Tutaj był budynek. Mieszkał tutaj Sierpień i Bednarska z tego salonu. Mieszkały tu cztery rodziny. A tu na rogu, też był dość spory budynek i mieszkał Klepka, który był cieślą. A jego syn Zygmunt chodził ze mną do szkoły. Miał dwóch synów i córkę. Tutaj w jednym domu, tam gdzie Bencewicz mieszkał, tam w jednym domu było czterech. W jednej kamienicy i cztery gołębniki. Moje [gołębie] siadały na garbarnię. Tutaj dochodzimy do takiego miejsca, gdzie był bardzo aktywny partyzant. Bujalski się nazywał. Tu była spora górka, tędy się szło do garbarni. Tu była ulica Okólna. Tu była cmentarna. Mam też [książkę] „Oni się nigdy nie poddali”. I tam są zdjęcia tych cośmy o nich rozmawiali. Żelaznego, Zapory, Uskoka Jastrzębia, Wira, tych wszystkich są zdjęcia i tam są o nich rozdziały. A Bujalski jest w innej książce. Tadek Bujalski był wielkim patriotą, młody chłopak i rozstrzelali go. W tym kościele moja matka ślub brała i mnie chrzcili tutaj. Towarowa [teraz] trzy. Tu była garbarnia. Tylko, że tu było całkiem inaczej. To była ta Garbarnia Zilbersteina. A tam na dole Zokrota. A tam dalej, która jest rozbita całkowicie, bo tam jest krzyżówka, to była Brikmana. Tu był komin. W czterdziestym ósmym roku tu siedziałem na tym kominie i zawieszałem szturmówkę. Teraz komin zlikwidowali. Od samej szosy, jak to drzewo pierwsze, to już tam były budynki. Tam był zakład fryzjerski, tam była piekarnia Bielaka. A fryzjer nazywał się Kasperski. Tamto należało do Kalinowszczyzny. Z tamtej strony był wjazd. Tutaj mieszkał Wołek, drugi nazywał się Baran. Od samej szosy schodziło się schodkami, bo tu było na skarpie. Tutaj to było mieszkanie państwa Drozdów. Najmłodszy nazywa się Józef a koło Sądu Wojewódzkiego ma budkę z kwiatami i to jest pierwsza budka od wejścia do Sądu. Tu pół domu nie ma. To jest moje miejsce. Tu komórki były drewniane, piwnica była taka sama, bo tu każdy z nas miał piwnicę. Wchodziło się tędy. Dotąd sięgał budynek. A ja tu mieszkałem, z frontu się wchodziło. W trzydziestym dziewiątym roku, o tutaj Żydówkę od impetu bomby [rozerwało]. Tu się urodziłem. Nade mną mieszkał Kruk. A tam gdzie te drzwi mieszkał Stec. Stec właściwie. A z tej strony mieszkał Bieńczak. Miał dwóch synów i córkę, obaj nie żyją. Zdzicho jeden, a drugi Marian. A on nazywał się Józef Bieńczak. Tu wtedy była Towarowa trzynaście. Tu była uliczka, a tutaj mieszkał, w tamtej bramie Sipta, w tamtej sieni. To stare budynki. A na górze mieszkał Zabłocki. Był pułkownikiem w Dęblinie. Oblatywacz samolotów. A Szewczyk Jurek to mieszkał w tej bramie. Jak weszło się w bramę, to prosto w jego drzwi. A ta kamienica była Korca. Tak, Korc się nazywał. To jest czynszówka. Tutaj mieszkał Zabłocki w tych obu oknach. Ja mieszkałem tam obok. Na facjacie, na poddaszu mieszkał Komorowski. Chudzikowa mieszkała na Towarowej trzydzieści siedem. Ona przechowywała Żydów. Komórki były drewniane. Każdy miał swoją komórkę. Moja była trzecia czy czwarta. Tutaj stała stajnia. Sipta tu miał stajnię i konia. A tutaj, gdzie te zielone zaczynała się kopalnia. Tu była garbarnia, tylko płot był drewniany. Tego budynku nie było. Tu był magazyn. Był budynek, ale nie tego kształtu. Kopalnia była, jak te pokrzywy. A tam był ogródek

pani Sandłakowej, co jej męża zabił odłamek, gdy budował okopy. To tutaj był ogródek, a tam jest już słupek od garbarni Zokrota. A to już jest inna garbarnia, Zilbersteina. I ona [Sandłakowa] mieszkała przy samym [ogrodzeniu]. Wtedy była tam duża skarpa. A tutaj, gdzie szosa - była rzeka. Tu płynęła Bystrzyca. Tu utopił się sąsiad, Mietek Zajutrak. Tutaj była stara turbina po młynie.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2010-10-06, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Kamil Garbacz
<b>Redakcja</b>	Kamil Garbacz, Piotr Lasota
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"